

III. Agnieszka

Mam na imię Agnieszka. Opowiem wam o mojej młodszej siostrze - Asi.

Od kiedy pamiętam, to ona w domu była najważniejsza. Bo była zdolna, ładna i grzeczna. Z przedszkola przynosiła same pochwały i "najładniejsze na świecie" rysunki. Ze szkoły - wyróżnienia, piątki i szóstki. Ja zawsze przynosiłam tylko wstyd. Szybko przestałam z nią rywalizować. Skoro już miałam być tą złą, to nią byłam.

Asia nie robiła nic poza kuciem. Żadnych dyskotek, żadnego alkoholu i papierosów, żadnych chłopaków. Tylko nauka i nauka.

Czasem docinałam jej, że od tego wkuwania kiedyś pęknie jej głowa. Nie spodziewałam się jednak, że to słowa prorocze.

*

Wszystko zaczęło się kiedy Asia poznała Andrzeja, mojego obecnego faceta. Od początku ich związek był dla mnie zagadką, dziwactwem, nieporozumieniem. Nie mogłam pojąć, czego Andrzej szuka u tej niewydymki. Dziś wiem, że spotykał się z nią tylko po to, żeby zbliżyć się do mnie.

Kiedy i Asia to zrozumiała, a jednocześnie dowiedziała się, że sypiam z nim, wpadła w prawdziwy szal. Andrzej skończył tę farsę, a ona oszalała z nieszczęścia. Przestała chodzić do szkoły, zaczęła pić i palić, a nawet ciąć się.

W końcu trafiła do szpitala psychiatrycznego. Leczyła się siedem miesięcy. Tam zrozumiała, że zawaliła szkołę, straciła przyjaciół i zrujnowała sobie życie. Już wtedy musiała planować zemstę... Całą winę zepchnęła na mojego Andrzeja.

Gdy tylko wyszła z psychiatryka, wzięła dowód osobisty do ręki i poszła na policję. Zeznała, że Andrzej, razem z kolegami, zgwałcił ją i brutalnie pobił. Policjanci prędko zajęli się sprawą. Postanowili przesłuchać osoby wskazane przez "pokrzywdzoną".

Jako pierwszy stawiał się Andrzej. Policjant odczytał mu protokół z zeznaniem Asi. Nieźle się przy tym razem ubawili. Historyjka była ponoć tak fantastyczna, że śledczy zasugerował badania psychiatryczne, a jak dowiedział się, że psychiatrzy już zrobili swoje, walcząc z idiotką ponad pół roku, od razu zamknął dochodzenie. Nikt więcej nie został przesłuchany.

Asia długo jeszcze nachodziła policjantów. Pisała listy, odwołania, donosy, pisała do gazet, do telewizji... Wszystko, by rozdzielić Andrzeja i mnie, rozbić nasz związek. I prawie jej się to udało. Plotka obiegła całe miasto i wielu uwierzyło w te brednie.

Nasi rodzice także jej uwierzyli. Kazali mi się z nim rozstać albo wynieść z domu. Wybrałam to drugie.

Błoto przylgnęło do nas chyba na zawsze. Nie wiem, jak on mógł jej to wszystko wybaczyć. Ja tej suce nie wybaczę nigdy!

"Kiedy ktoś wymierzy ci policzek, oddaj mu z pięści!" - Tego uczymy się w zakonie. Andrzej jest dziś jego Najwyższym Kapłanem i nauczycielem. Czego innego nas naucza, a co innego robi. Wybacza! Wybacza Asi tylko dlatego, że jest moją siostrą! To jest żalosne! Nikt go o to nie prosi, a wielu braci ma mu to za złe. Ja także.

*

Pół roku temu dowiedziałam się od znajomej, że moja siostra odsunęła się w cień - KLASZTORU!

*

14 Nissan
Rocznica 2006
pełnia księżyca

- Dostałaś już...? - zapytał Andrzej.
- Oj przestań!
- Tak, czy nie? - ponowił pytanie głośniej.
- No... nie, ale nie mogę być w ciąży głuptasku. Biorę tabletki.
Andrzej usiadł na kanapie i włączył telewizor.

- Dobra Andrzej, to ja spadam.
- Poczekaj, dlaczego nie chcesz powiedzieć, kto to...?
- Oj, uwierz mi. To na pewno dziewczica.
- Ok, to do wieczora. Na pewno chcesz przywieźć ją sama?
- Tak. Dam radę - zapewniłam.
- No musisz. A gdzie ty właściwie jedziesz? - zapytał.
- Do domu. - Uśmiechnęłam się.
- Gdzie!? Nie byłaś tam pół roku!
- Moja niepokalana siostrzyczka przyjechała na Wielkanoc. Muszę się przywitać. Dobra, to lecę. Pa.

*

Siedzieliśmy w kuchni. Rodzinka w komplecie. Mamę nosiło ze szczęścia, ojca nie mniej. Rozmawialiśmy długo o bzdetach, tymczasem robiło się późno.

Wreszcie starzy poszli spać i zostaliśmy z Aśką same. Otworzyłam lodówkę i wyciągnęłam wino.

- Siostra, wypijemy lampeczkę? - zaproponowałam.
- Aguś, jest post.
- Kieliszek wina to grzech? Jakby Jezus nie lubił wina, to by wodę zmienił w kompot truskawkowy - zażartowałam.
- Taa... Racja... - stwierdziła i uśmiechnęła się. - Ale tylko lampeczkę.

Postawiłam kieliszki na szafce koło lodówki. Nalałam wina i nasypałam proszku.

Wstałyśmy do toastu. Stuknęłyśmy się lampkami. Asia wychyliła do dna, a w jej oczach pojawiły się łzy.

- Aguś, cieszę się, że wszystko jest po staremu.

*

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

valdens, dodano 18.04.2007 08:35

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.